

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem t. j. 1-sma strona 40 gr.
 za w. m-m i tam str. 5 tam. w tekście
 40 gr., nekrologi 25 gr., swyca. 15 gr.
 strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wy-
 rażenie, dla poszukujących pracy 10 gr.,
 najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla
 osobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe
 o 20 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
 za i krótkokolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 68002.

Nowy Jork w strumieniach alkoholu. Wesola noc wyborców.

Nowy Jork, 9 listopada. (Tel. wł.) — Wskazywano burmistrzowi Nowego Jorku został wybrany niezależny republikański Laguardia większością ćwierć miliona głosów. Według liczby głosów, na drugim miejscu jest McKee, a na trzecim O'Brien.
 Wybór burmistrza w Nowym Jorku jako też plebiscyt prohibicyjny spowodowały, że noc z wtorku na środę była jedną z najbardziej „mokrych” w Nowym Jorku. Wszystkie hotele, restauracje i bary były przepelnione. Alkohol lał się strumieniami. Aż do rana na ulicach Nowego Jorku panował ożywiony ruch.
 Policja aresztowała 85 osób.

Fala rzuciła kuter o molo. Dwaj rybacy utonęli.

Gdańsk, 9 listopada. (Tel. wł.) — W pobliżu wybrzeża w Dzieżlowie (Königswalde, 2 km. od ujścia rzeki Wispy od Bałtyku), wydarzyła się katastrofa kutra rybackiego, który powracał z połowu.
 Wysoka, fala rzuciła kuter o molo, co spowodowało prawie momentalnie jego zatonięcie. Dwaj rybacy utonęli.

Nagła śmierć sędziego z procesu brzeskiego.

Warszawa, 9 listopada. We wtorek zmarł nagle w Warszawie sędzia Sądu Apelacyjnego Chodecki, który był członkiem kompletu sądzącego w procesie brzeskim.
 Obroncy oskarżonych, jak wiadomo, występowali przeciwko udziałowi w sądzie sędziego Chodeckiego, a to ze względu na jego kilkakrotnie wypowiedziane oświadczenia, że uważa b. więźniów brzeskich za bezwarunkowo winnych i zasługujących na jaknajsurowszą karę.

Zgon dobroczyńcy w ubóstwie.

Nicea, 9 listopada. W Nicei zmarł jeden z największych dobroczyńców szwedzkich badaczy. Jest to Rosjanin Sibirjakow, który udzielał środków na przeprowadzenie szwedzkich ekspedycji odkrywczych. Sibirjakow zmarł w ubóstwie. Ołbrzymi majątek Sibirjakowa został skonfiskowany w Rosji, tak że w ostatnich latach życia żył z zasiłków, udzielanych mu przez szwedzki konsulat, który też pokrył koszty jego pogrzebu.

Komuniści szwedzcy zniewazyli grób małżonki premiera Goeringa.

Berlin, 9 listopada. Biuro Coati komunistów, że poseł szwedzki w Berlinie zawiadomił niemieckiego ministra spraw zagranicznych, iż komuniści zniewazyli grób małżonki szwedzkiego premiera Goeringa, któru spożył w komentarzu w Szwecji przez pomalowanie farbą nagrobka i usunięcie wieńców, złożonych na grobie. Premier Goering wobec tego zdecydował się sprowadzić zwłoki swej zmarłej małżonki do Niemiec.

Mordercy aktora skazani na 12 lat więzienia.

Sosnowiec, 9 listopada. Po dwudniowej rozprawie zapadł w sądzie Okręgowym w Sosnowcu wyrok w sprawie morderstwa Kwatkowski i 2 towarzyszy przeciwko Zwirkowi i 2 towarzyszom oskarżonym o zamordowanie aktora Teatru Sosnowieckiego Bronisława Zydaczewskiego. Sąd skazał Zwirka i Kwatkowskiego po 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 8, a Sicińskiego na 3 lata więzienia.

Czystka w partii faszystowskiej.

Warszawa, 9 listopada. Wczoraj na S. H. doszło do zajść między młodzieżą akademicką. Młodzież narodowa propagowała odseparowania się od kolegów żydów i wczoraj chciała zmusić do zajmowania miejsc tylko po lewej stronie sal wykładowych.
 Na tem tle doszło do bójek, które wkrótce ukończono, tak, że wykład odbył się bez przeszkód.

Dolar 5.70

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,70; dolar złoty w żądaniu 5,70; funt angielski w żądaniu 28; w placeniu 27,80; rubel złoty w żądaniu 4,72; w placeniu 4,70; marka w żądaniu 2,11; w placeniu 2,10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35; w placeniu 34,85; Bank Polski w godzinach rannych wypłacał dolary po 5-63.



NADIR CHAN
 król Afganistanu, następca wypędzonego Amanullaha, został wczoraj zamordowany w Kabulu. Jego następcą został Mahomet Zahir Szach.

Rozwody za 600 złotych.

Warszawa, 9 listopada. Na terenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego rozstrzygnięta będzie w najbliższym czasie zasadnicza kwestia uprawnień kościoła prawosławnego w dziedzinie udzielania rozwodów w wypadku przechodzenia na prawosławie z innych wyznań. Sprawa ta od dłuższego czasu jest tematem drążyć nych zarządów, wobec udzielania przez konsystorze prawosławne rozwodów osobom, porzucającym kościół katolicki.
 Do N. T. A. wpłynęła zasadnicza skarga adwokata stołecznego, dr. Chmurskiego, kwestionująca uprawnienia kościoła prawosławnego w tej dziedzinie. Adwokat ten, jako pełnomocnik nauczycielki Sobkowej ze Lwowa, b. żony jednego z wyższych ministerjalnych urzędników w Warszawie, skarży konsystorz prawosławny i synod prawosławny — jako wyższą instancję — w związku z udzieleniem Sobkowi rozwodu z jego żoną, po przejściu na prawosławie.
 Pełnomocnik Sobkowej utrzymuje w swej skardze, że wyżej wymienione władze kościoła prawosławnego działają jedynie na mocy rozporządzenia min. Wyznań i nie mają w swem urzędowaniu żadnej podstawy ustawowej. W dzienniku Ustaw nie były bowiem ogłoszone żadne przepisy, przyznające tym instytucjom prawa rozwiązywania małżeństw. Skarga opisuje drastycznie procedurę udzielania rozwodów i wskazuje na to, jak dalece konsystorz prawosławny uproszczył sobie naruszanie sakramentu wyznania katolickiego.
 Cytując konkretne wyniki, skarga wskazuje, że już za 600 zł. rozwód taki może być przeprowadzony, 100 zł. kosztują bowiem formalności przejścia na prawosławie, a 500 zł. formalności rozwodowe.
 Równocześnie adwokat Chmurski wniosł jeszcze jedną sprawę przeciwko niedopuszczeniu przez konsystorz i synod adwokatów, jako pełnomocników stron w rozpatrywaniu procesów rozwodowych. Rozstrzygnięcie tych dwóch skarg będzie miało zasadnicze znaczenie w kwestiach rozwodów prawosławnych.

Straszny wypadek w Bydgoszczy. Sześć trupów w jednym mieszkaniu.

Bydgoszcz, 9 listopada. (Od wł. kor.) I tragedia rodzinna jaka miała miejsce wczorajszej nocy w domu przy ul. Zduny 10 przerasta w swej grozie wszystkie poprzednie. Sześć osób — trzynaścioro, w tym czworo niewinnych dzieci, zasnęło wieczorem, ażeby już zasnąć — na wieki.
 Przed domem, gdzie wydarzyła się wstrząsająca tragedia, stoi niezliczonym tłum osób. Przy wejściu do mieszkania, położonego w suterrenach, stoi lekarz p. dr. Chelkowski.
 Potwierdza okropną wiadomość: Już nie dało się zrobić. Sześć trupów: ojciec 43-letni podróżujący Stanisław Wojciechowski, matka Stefania Wojciechowska, licząca lat 40, oraz dzieci 12-letnia Maria, 10-letnia Zofia, 9-letnia Hanka i 5-letni chłopiec Henryk. Zwłoki matki i jednej z córek były jeszcze ciepłe.
 Niestety próby uratowania życia nie dały rezultatu.
 Wchodzimy do mieszkania. Mimo, że od dwóch blisko godzin okna są szeroko otwarte, czuć jeszcze zapach gazu.
 Doznaję się poprostu zawrotów głowy. Długi korytarz łączy kuchnię z pokojem dziecięcym. I tutaj w tym pokoju dziecięcym cała rodzina tragicznie zakończyła życie.
 W jednym łóżeczku dziecięcym leżał zwłoki dwóch siostrzynek dziesięcioletniej Zofii i dziewięcioletniej Hanki. Usta lekko rozchylone, kolor ciała trupio błydy. W drugim łóżku zasnęła do snu wiecznego najstarsza córka Maria, a obok niej przytulona w kuftaniku nocnym leży jej mamusia. Córeczka pieszczołtliwie tuli główkę do głowy matki. Naprzeciw tego łóżka na kanapie spoczywają zwłoki pięcioletniego Henryka, przykryto pierzyną.
 Obok kunapy zaś w pozycji siedzącej — leżąca na foteliku, odziany w koszulę nocną z rozwartymi ustami znajduje się trup ojca. Sześć trupów...
 Widok ten chwyta za serca i wyścisła łzy.
 W mieszkaniu uderzał nadzwyczajny porządek i czystość. Meble zachowane w dobrym stanie. Obok pokoju dziecięcego znajduje się sypialnia rodziców. Łóżka aczkolwiek pościelone do snu, są nieknięte. W kuchni na kuchence gazowej znajduje się garnek. Jednakże wąż gumowy zerwany od przewodu gazowego i kurek od gazu odkręcony. Drzwi od kuchni jak i drzwi od pokoju dziecięcego były szeroko otwarte. Śmiercionośny gaz powoli rozprzestrzenił się w całym mieszkaniu i przyniósł śmierć całej rodzinie.
 W oficynie mieści się „Gemeinde-

heim der Evangelischen Gemeinschaft”, którym kieruje i zarządza całym domem pastor Wecke. On to pierwszy spostrzegł, że w mieszkaniu Wojciechowskich stała się tak straszna tragedia.
 Wszystkim lokatorom podpadło przy zapaleniu kucharki gazowej. Iż płomień był bardzo słaby.
 Czyżby gaz się gdzieś ulatniał? Administrator domu udał się około godziny 10-ej do mieszkania Wojciechowskich, ażeby stwierdzić, czy i tam gaz słabo dochodził. Został jednak drzwi zamknięte. Okna zaś były zasłonięte kotarami. Budziło to podejrzenie zarządcy gdyż zazwyczaj dzieci Wojciechowskich wcześniej wychodziły do szkoły. Ponadto pastor stwierdził, że wewnątrz zamku tkwi klucz.
 Poszedł więc do ślusarza, który otworzył drzwi wejściowe do mieszkania Wojciechowskich. Jak wielkie było przerażenie pastora gdy w mieszkaniu wydobywała się fala gazu a później straszny widok zatrutej rodziny. Pastor przywołał natychmiast lekarza oraz zawiadomił policję.

SAMOBÓJSTWO I ZBRODNI CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK?
 Tajemnicze okoliczności, jakie towa rzyszyły tej tragedii rodzinnej, nie pozwalają dotąd jasno stwierdzić, czy ojciec Stanisław Wojciechowski pragnął pozbawić życia wszystkich członków rodziny i popelnić samobójstwo, czy też zachodzi nieszczęśliwy wypadek. Są bowiem momenty w tej tragedii rodzinnej, które przemawiają za jedną, jak i za drugą ewentualnością.
 Początkowo nawet przypuszczano, że małżonkowie działali w porozumieniu, ażeby skończyć z życiem w stosunku do siebie jak i do dzieci. Przypuszczenie to okazało się bezpodstawne. Wojciechowski krytycznego dnia wyjechał do Inowrocławia w celach handlowych i powrócił dopiero w nocy około godziny dwunastej gdy cała rodzina zagrożona była we śnie. Żona widocznie nie chciała spać w pokoju, przeniosła się więc do pokoju dziecięcego.
 Już w Inowrocławiu odwiedzając szwagra swego, po całodniowej pracy w mieście, Wojciechowski będąc strasznie zmęczony zasnął na krzeselku. Wracając zaś późną nocą do domu i przemokły po obfitym deszczu, pragnął się może jeszcze rozgrzać herbatą a później śniadając na hotel prawdopodobnie zasnął.
 Wojciechowski był ruchliwym kupcem, mającym liczne przedstawicielstwa firm gdańskich, z których mógł sobie i swoich wyżywić. Rodzina denata też jest niezłe sytuowana, ojciec jest emerytowanym inspektorem szkolnym. Niezwykle harmonijne było jego współżycie z żoną i dziećmi.
 Małżonkowie poślubieli od czterdziestu lat, bardzo się szanowali, a przede wszystkim gorąco pokochali dzieci, które były dla nich wszystkim. Ktośkolwiek przebywał w domu Wojciechowskich, podziwiał ten serdeczny i miły stosunek, jaki łączył całą rodzinę.
 Poza tym Wojciechowski jak i żona jego byli ludźmi bardzo religijnymi, tak, że nieprawdopodobnym wydałoby się, ażeby ci ludzie sami mogli przyłożyć rękę do zbrodniczego czynu.
 Dalsze dochodzenia niewątpliwie wykażą, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, lub zbrodnia i samobójstwo.
 Wojciechowski od dłuższego czasu zamieszkiwał w Bydgoszczy. Przed kilkoma laty był właścicielem dwóch składów bławatnych w Koronowie. Żona jego, Stefania, z domu Przybyłko, pochodziła z znannej rodziny kupieckiej z Jarocina.
 Zwłoki dziś wydane zostaną rodzinie w celu pochowania.

Dwie łodzianki skazane na 5 lat więzienia za kolportaż fałszywych monet.

Sieradz, 9 listopada. (Od wł. kor.) Mieszkanek Łodzi Sabina Kaleta lat 29 — (8 razy karana) i Aniela Kokietek lat 28 (5 razy karana) przybyły do Zduńskiej Woli na jarmark z wyraźnym za miarem rozkolportowania fałszywych 10-ciozłotych monet.
 Dwie takie monety udało im się wciśnąć w sklepie Olgi Szymowej trzecią u Franciszka Kuławskiego, czwartą za-



STARACE
 generalny sekretarz faszystowskiej partii ma ustąpić spowodu różnicy zdań w stosunku Włoch do Niemiec.

„Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?”

